

Gdzie się podziało 90% ukraińskiego złota?

22 listopada 2014

Jak przewidują analitycy finansowi z agencji ratingowych Ukraina może zbankrutować przed końcem zimy 2014/2015. Do końca roku 2014 dług państwa przekroczy 60 proc. PKB, a deficyt budżetowy – 6,3 proc. PKB. Nie to jest jednak problemem bowiem w Europie nie takie cuda już widzieliśmy. Problemem Ukrainy jest brak pieniędzy. Rezerwy walutowe Ukrainy są obecnie na najniższym poziomie od 2005 r. W ciągu zaledwie miesiąca skurczyły się o blisko 25 proc. do 12,6 mld dol.

Na koniec października Narodowy Bank Ukrainy (NBU) w oficjalnym komunikacie poinformował, że zapasy złota Ukrainy wynoszą 26 ton, co stanowi 7,8% ukraińskich rezerw. Jednak kilka dni później, w wywiadzie dla Kanału 5, szefowa Narodowego Banku Ukrainy Waleria Gontarewa w zaskakujący sposób przyznała, że „w skarbcach banku centralnego praktycznie nie ma złota – zostało nieco, ale to zaledwie 1% rezerw” warte 125 mln dolarów. Gdzie zatem znajduje się blisko 90% ukraińskiego złota? W powyższym materiale wideo Kanał 5 przypomina, że jeszcze na początku 2012 r. w skarbcu NBU znajdowało się 21 ton złota. Według oficjalnych danych, od początku 2012 r. Ukraina nie sprzedawała, lecz kupowała złoto, jej rezerwy kruszcu niemal się podwoiły. Co się zatem stało ze złotem Ukrainy? Można tylko spekulować...

Jak zgodnie twierdzą w pełni niezależni ekonomiści, Ukraina nie przetrwa bez pomocy i wsparcia międzynarodowych instytucji finansowych, czyli inaczej mówiąc lichwiarzy. Po raz kolejny bowiem okazuje się, iż jedyną możliwością wyjścia z kryzysu finansowego i ekonomicznego jest lichwa międzynarodowych bankierów.

Tymczasem rok po rozpoczęciu antyrządowych manifestacji na Majdanie społeczeństwo ukraińskie podzielone jest w ocenie tego wydarzenia. 55,1 proc. Ukraińców uważa, że tzw. Euromajdan był „świadomą walką obywateli, którzy zjednoczyli się dla obrony swoich praw” lub „żywiołowym protestem obywateli”, jednak 31,2 proc. ocenia, że był to zamach stanu przeprowadzony przez opozycję przy pomocy Zachodu.

Odmienne postrzegają Euromajdan poszczególne regiony Ukrainy. Za „świadomą walkę obywateli” uważa to wydarzenie 70,5 proc. mieszkańców Zachodniej Ukrainy, 47,9 proc. w Centrum, 20,1 proc. na Południu, 22,3 proc. na Wschodzie i tylko 3,2 proc. w Donbasie.

Jako zamach stanu ocenia Euromajdan aż 72,1 proc. mieszkańców Donbasu, 39,8 proc. osób na Wschodniej Ukrainie, 33,6 proc. na Południu, 18,1 proc. w Centrum i 7,9 proc. na Zachodzie. Przy czym charakterystyczne jest, że o ile w pozostałych częściach kraju większość przeciwników Euromajdanu postrzega go jako „zamach stanu przygotowany przez opozycję polityczną”, to w Donbasie respondenci kładą nacisk na „wsparcie Zachodu” (50,7 proc. do 21,4 proc.).

Jedynie stosunkowo neutralna kategoria Euromajdanu jako „żywiołowego protestu obywateli” znajduje mniej więcej taki sam poziom zwolenników we wszystkich regionach kraju – od 17,3 proc. na Zachodzie do 21,6 proc. na Wschodzie (z wyjątkiem Donbasu, gdzie postrzega to w ten sposób zaledwie 7,8 proc. respondentów).

Badanie opinii przeprowadzone zostało przez Fundację „Demokratyczne Inicjatywy im. Ilka Kuczierywa” i Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii. „Stosunek do tego najważniejszego wydarzenia w najnowszej historii kraju dotąd jest bardzo niejednoznaczny. Zwłaszcza wobec tego, co dzieje się obecnie: państwo ukraińskie zmniejszyło swój obszar, na Wschodzie wojna, w kraju buszuje ekonomiczny kryzys, państwo podnosi ceny usług komunalnych a zamraża emerytury i wypłaty

(a właściwie zmniejsza je, obcinając świadczenia socjalne), zaś wejście w życie porozumienia o stowarzyszeniu z UE przeniesiono na koniec 2015 roku. A otrzymaliśmy to jako dodatek do wszystkich problemów, które towarzyszyły i starej władzy: korupcji, nacisków ma media, fałszerstw wyborczych” – komentują wyniki sondy dziennikarze ukraińskiego dziennika „Wiesti” Juliana Skibickaja, Maksim Kukało i Taras Kozub.

Rozczarowania efektami Euromajdanu nie ukrywa część jego najbardziej zagorzałych uczestników, którzy walczą obecnie w ochotniczych oddziałach w Donbasie. „W batalionach chłopcy rozumieją, że mamy w tym momencie wroga zewnętrznego. A za obecną władzę zabierzemy się później. Oni mają jeszcze czas, żeby się opamiętać. Powiedz, czy ta władza uporała się z korupcją? Czy choć jeden sędzia, prokurator został ukarany? Tak, kiedy uporamy się z wrogiem zewnętrznym przyjdziemy do nich z pytaniami. Będzie trzeci Majdan, ale on będzie surowy. Zapytamy, dlaczego oni zasłaniali się wojną i nie zaprowadzili w kraju porządku” – zapowiada w wypowiedzi dla „Wiesti” ochotnik z 80. lwowskiego batalionu Taras „Buntar”.

Autorzy: red. WP (akapity 1-3), Jacek C. Kamiński (4-9)

Źródła: [Wolna Polska](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”